

SOA – ARCHITEKTURA ZORIENTOWANA NA BIZNES

Im bardziej skomplikowana pajęczyna systemów, tym trudniej dokonywać modyfikacji i tym dłużej i drożej wprowadza się nowe oferty, nowe plany marketingowe czy nowe produkty.

Jeszcze 10 lat temu BMW wprowadzało na rynek jeden model samochodu rocznie. W ubiegłym roku wprowadziło 5 różnych modeli, nie mówiąc o licznych mutacjach. Notebook, który pojawił się na rynku pół roku temu, traktowany jest przez klientów z lekceważeniem jako przestarzały. Cykl życia produktów, a zwłaszcza „time-to-market”, dramatycznie się skraca. Kto nie nadąży – ma problemy.

Produkty nie tylko są coraz bardziej złożone, ale do ich wytworzenia i sprzedania potrzebna jest coraz bardziej skomplikowana sieć partnerów. 82% części koniecznych do zbudowania jednego egzemplarza BMW nie jest produkowanych w Niemczech – pochodzi z 35 innych krajów leżących na 4 kontynentach. Airbus z kolei ma ponad 1500 głównych dostawców.

Tak dzieje się nie tylko w przemyśle samochodowym i lotniczym. W branży finansowej i ubezpieczeniowej widzimy identyczne trendy. Coraz szybciej musimy reagować na wydarzenia dziejące się na rynku, coraz sprawniej musimy też odpowiadać na oferty konkurencji. Nasze produkty są coraz bardziej złożone, a to co sprzedajemy – pochodzi od wielu partnerów, a przez jeszcze większą ich liczbę jest oferowane dalej.

Praktycznie wszystko, co składa się na ofertę ubezpieczeniową i proces jej sprzedaży, a także likwidacji szkód, opiera się na systemach informatycznych. Każda polisa, każdy produkt ubezpieczeniowy i bankowy – obecnie często występujący w jednym wspólnym opakowaniu – jest zdefiniowany gdzieś w jakichś systemach komputerowych. Każdy proces sprzedaży jest rejestrowany – albo automatycznie przeprowadzany – jako sekwencja operacji w wielu współdziałających programach.

Kiedyś mówiło się, że IT „wspiera” biznes. Teraz produkt ubezpieczeniowy po prostu nie istnieje po-zainformatycznie.

Poza oczywistymi korzyściami rodzi to czasem napięcia. Biorąc się one stąd, że w dużych instytucjach ubezpieczeniowych mamy coraz bardziej

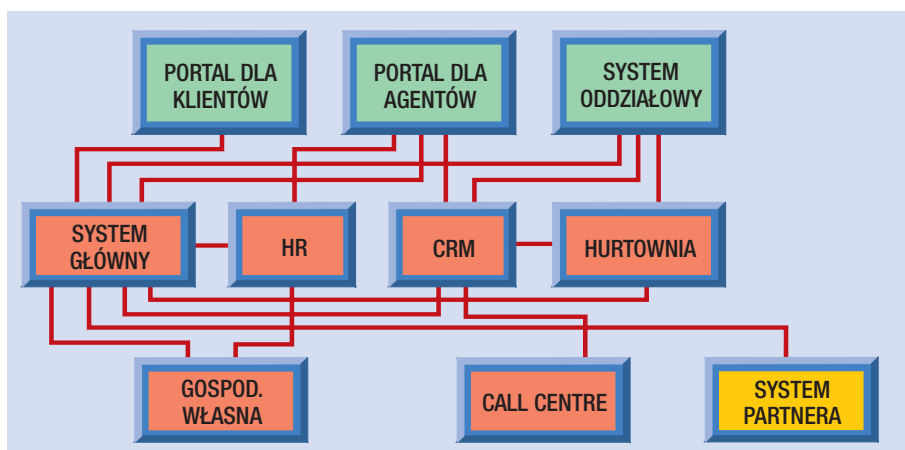


Krzysztof Komorowski,
Konsultant

skomplikowane systemy IT. Narastały one w sposób naturalny – gdy pojawiała się konkretna potrzeba, tworzone nowy system. Następnie – w celu automatyzacji prac i uniknięcia wielokrotnego wprowadzania tych samych danych do różnych programów – łączyło go z innymi systemami. Tak powstawała skomplikowana pajęczyna połączeń. Ogromnie trudna w utrzymaniu, a jeszcze trudniejsza do modyfikacji.

Dyrektor IT pewnej instytucji finansowej, należącej do pierwszej dziesiątki na rynku polskim, ujawnił niedawno, że jego firma wykorzystuje nie mniej niż 185 ważnych systemów komputerowych, nie licząc wielu mniej istotnych używanych lokalnie przez poszczególne działy i biura. Jest to sytuacja typowa również w sektorze ubezpieczeniowym, a liczba tych niezbędnych do działania systemów ciągle rośnie: dochodzą programy obsługujące sprzedaż internetową, systemy Call Centre, CRM, hurtownie danych, systemy umożliwiające wykorzystywanie produktów partnerów itd. Między tymi systemami istnieją setki połączeń.

Analitycy z firmy Gartner mówią o takim zjawisku „architektura spaghetti”: zmiana w jednym miejscu wywołuje kaskadowe zmiany w mnóstwie innych. Nawigacja w takiej sieci jest coraz trudniejsza i bardziej podatna na błędy. Coraz trudniej uzyskać spójne i kompletne dane o konkretnym kliencie. Coraz więcej wysiłku informatyków koncentruje się na utrzymaniu tego złożonego mechanizmu w ruchu. Coraz mniej czasu i środków może być przeznaczanych na to, co dla firmy jest najważniejsze: na wspieranie nowego biznesu, tworzenie nowych produktów, usprawnianie procesów obsługi klientów. Proporcje są szokujące: typowa instytucja finansowa przeznaczająca na utrzymanie swoich



systemów 87% budżetu, a tylko 13% na tworzenie nowych funkcji!

Co więcej, im bardziej skomplikowana pajęczyna systemów, tym trudniej dokonywać modyfikacji i tym dłużej i drożej wprowadza się nowe oferty, nowe plany marketingowe czy nowe produkty.

Czy można to zmienić? I jak to zmieniać, by nie zagrozić stabilności całego dotychczasowego systemu?

Odpowiedzią na te pytania jest architektura zwana SOA. Ten techniczny skrót nie oznacza ani konkretnego produktu informatycznego, ani też nie jest nazwą określonej technologii komputerowej. Jest to sposób postępowania w obszarze technologii IT, który doprowadza do powstawania ładu w zbyt złożonym świecie współzależnych systemów. Jeżeli chcielibyśmy wskazać jakiś fundamentalny element tego podejścia – to jest nim szyna, Korporacyjna Szyna Komunikacyjna.

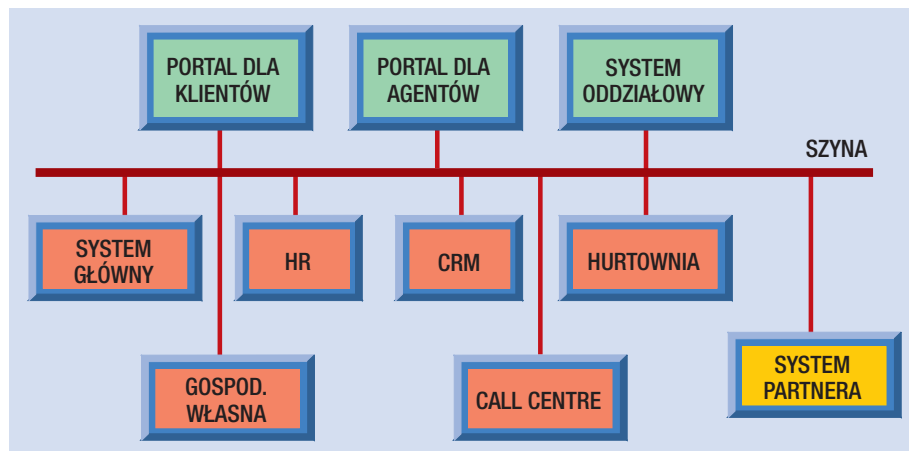
SOA jest filozofią postępowania, którą można przedstawić poprzez jej główne „przykazania”:

- poszczególne systemy i aplikacje nie powinny ze sobą kontaktować się bezpośrednio, a jedynie

*Rynek wymaga coraz więcej – więcej niż może dostarczyć IT oparte na tradycyjnej, „organicznej”, architekturze.
SOA to szansa na większą elastyczność i mniejsze koszty.*

była płatanina kabli, które rozchodziły się w różne strony poprzez rozgałęźniki, przedłużacze, gniazdzka itd. Okablowanie strukturalne wprowadziło ład do tego chaosu: polegało ono na tym, że została stworzona główna „szyna”, do której dopinało się wszystkie urządzenia – zarówno elektryczne, jak i elektro- niczne, a ich połączenia zostały ujednoczone.

Wdrożenie architektury SOA także zaowocuje uporządkowaniem:



za pośrednictwem Szyny; sposób tego kontaktu powinien być jednoznacznie określony;

- sekwencja, w jakiej powinny uruchamiać się poszczególne systemy informatyczne, aby zrealizować dowolny proces biznesowy, nie powinna być zapisana w tych systemach, ale właśnie jako procedura nadzorowana przez Szynę;
- każdy system czy aplikacja powinna działać w standardowy, identyczny sposób niezależnie od tego, w jakim procesie biznesowym została wykorzystana i jaki pracownik jej używa.

Zachodzi tu analogia z okablowaniem strukturalnym. Gdy w latach 80. XX w. weszliśmy do centrum komputerowego, to dominującym wrażeniem

Jakie są zalety takiego podejścia? Można podsumować je następująco:

- szybsza reakcja na potrzeby rynku;
- mniejsze koszty utrzymania systemu, modyfikacji i wprowadzania nowych procesów biznesowych;
- mniejsze zaangażowanie działu IT w utrzymywanie systemu z korzyścią dla nowych rozwiązań;
- dostęp do skonsolidowanej i pełnej informacji o klientach.

Dodatkową zaletą SOA jest też to, że architekturę tę można wprowadzać stopniowo, kolejno „przewieszając” poszczególne systemy na Szynę, odłączając je od dotychczasowego układu „spaghetti”.

Unikamy w ten sposób inwazyjnego zastępowania jednego systemu – innym.

Wynika z tego, że to właśnie część biznesowa firmy najwięcej zyska na wdrożeniu architektury SOA, chociaż życie inżynierów i informatyków także stanie się prostsze.

Większość firm dostrzegła już korzyści tego podejścia. Badania McKinsey pokazują, że 2/3 firm sektora finansowego i ubezpieczeniowego deklaruje, że w 2007 r. była zaangażowana we wdrażanie architektury SOA.

SOA jest zatem sposobem postępowania, który został już doceniony przez liderów biznesu.

Również w Polsce IBM prowadzi w sektorze finansowym i publicznym wiele projektów, których filozofię wyznacza SOA.

Zobacz więcej na temat rozwiązań IBM dla sektora ubezpieczeń na stronie:

<http://www.ibm.com/pl/fss/insurance.html>

Skontaktuj się z:

Krzysztof Komorowski, Konsultant

e-mail: Krzysztof.Komorowski@pl.ibm.com



© Copyright IBM Polska sp. z o.o.
ul. 1 Sierpnia 8, skr. poczt. 12
02-134 Warszawa, Polska

Wyprodukowano w Polsce
Wszelkie prawa zastrzeżone

IBM i logo IBM są znakami towarowymi lub zastrzeżonymi znakami towarowymi firmy International Business Machines w Stanach Zjednoczonych i/lub innych krajach.

Pozostałe nazwy firm, produktów i usług mogą być znakami towarowymi lub znakami usług należącymi do innych podmiotów.